

Ks. Mariusz Rosik: Święto Namiotów z perspektywy Starego Testamentu

Zgodnie ze słowami Jahwe, rabini nakazywali, by każdy dorosły Izraelita w pierwszy dzień święta wziął do ręki „cztery rodzaje” roślin i wykonał nimi rytuał kołysania. Wierni przynosili ze sobą lulaw, uczyniony z gałęzi palmowych, wierzby, mirty i cedru. Rośliny wchodzące w skład tego bukietu miały znaczenie symboliczne. Palma miała za zadanie oddalanie złych deszczów i szkodliwych dla plonów wiatrów, mirt przynieść miał szczęście w miłości, wierzba to symbol wody przynoszącej życie plonom ziemi, cedr natomiast wskazywał na długowieczność – pisze ks. Mariusz Rosik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Sukkot. Między przygodnością a Eschatonem”.

Wśród dni świątecznych obchodzonych przez Żydów po powrocie z wygnania babilońskiego wyróżnić można te, które zostały nakazane w Prawie i te, które dodano z biegiem czasu, na pamiątkę konkretnych wydarzeń historycznych. Do pierwszych zaliczyć trzeba najpierw szabat, a następnie trzy święta pielgrzymie: Paschę, Święto Namiotów i Święto Tygodni, a także Początek Roku i święto zwane Nowiem Księżyca. Biblijne podstawy świąt przepisanych prawem zawierają tzw. kalendarze liturgiczne (Wj 23,14-17; Wj 34,18-23; Pwt 16,1-17; Kpł 23,1-44; Ez 45,18-25). Trzy spośród świąt należały do grupy tzw. *regalim*, czyli świąt pielgrzymich, a to dlatego, że Prawo nakazywało mężczyznom spędzanie ich w Jerozolimie. W naszej refleksji zatrzymamy się na Święcie Namiotów, zwanym po hebrajsku *Sukkot*.

Myślami przenieśmy się więc do Jerozolimy i to niekoniecznie tej starożytnej, bo i dzisiejsze miasto zmienia swój wygląd w czasie Święta Namiotów. Natychmiast po zastygłym w bezruchu Dniu Pojednania miasto zaczyna tętnić życiem. Rozpoczyna się stawianie namiotów na *Sukkot*. Wszędzie panuje gwar, ruch. Największą radość całe przedsięwzięcie przynosi oczywiście dzieciom, które uwielbiają spędzać noce czy spożywać posiłki w niewielkich szałasach, których ściany i właz ozdobiono świeżymi owocami. Wszystko ma wtedy posmak przygody. Święto Namiotów upamiętnia wędrówkę Izraelitów przez pustynię, gdy zmierzali do kraju swoich marzeń, do ziemi wolności przyobiecanej praojcom.

Początki święta

Pierwotna nazwa święta brzmiała Święto Zbiorów, gdyż należy ono do celebracji o początkach rolniczych i było obchodzone „przy końcu roku” (Wj 23,16), w czasie, gdy zbierano zboże i tłoczono wino: „Będziesz obchodził Święto Namiotów przez siedem dni po zebraniu plonów z twego klepiska i tłoczni. W to święto będziesz się radował ty, syn twój i córka, sługa twój i niewolnica, a także lewita, obcy, sierota i wdowa, którzy żyją w twoich murach. Przez siedem dni będziesz świętować ku czci Pana, Boga swego, w miejscu, które sobie obierze Pan, za to, że ci błogosławi Pan, Bóg twój, we wszystkich twoich zbiorach, w każdej pracy twych rąk, i abys był pełen radości” (Pwt 16,13-15; Kpł 23,39). Święta o korzeniach rolniczych należały do jednych z najważniejszych w starożytnej religii Izraela, stąd niekiedy zwano je „świętami Pana” (Sdz 21,19) lub po prostu „świętami” (1Krl 8,2.65). Z czasem akcent przesunął się z dziękczynienia za zbiory na wspomnienie wędrówki Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej: „Przez siedem dni będziecie

mieszkać w szałasach. Wszyscy tubylcy Izraela będą mieszkali w szałasach, aby pokolenia wasze wiedziały, że kazałem Izraelitom mieszkać w szałasach, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!” (Kpł 23,42-43).

Początkowo Sukkot obchodzono jako święto „przechodnie” w tygodniu przy końcu zbiorów. Po niewoli babilońskiej ustalono stałą datę na 15 dzień siódmego miesiąca (Tiszri). Praktycznie trwało ono osiem dni: „Piętnastego dnia tego siódmego miesiąca jest Święto Namiotów przez siedem dni dla Pana. Pierwszego dnia jest zwołanie święte: nie będziecie wykonywać żadnej pracy. Przez siedem dni będziecie składać ofiary spalane dla Pana. Ósmego dnia będzie dla was zwołanie święte i złożycie ofiarę spalaną dla Pana. To jest uroczyste zgromadzenie” (Kpł 23,34-36).

Na pielgrzymim szlaku

Na Święto Namiotów Żydzi udawali się do Jerozolimy najczęściej w grupach, tworząc karawany, które zapewniały bezpieczeństwo zarówno osobom, jak i pieniądzom przeznaczonym na podatki świątynne. Do uczestnictwa świętach pielgrzymich zobowiązani byli wszyscy mężczyźni: „Trzy razy do roku ukaże się każdy mężczyzna przed Panem, Bogiem twoim, w miejscu, które sobie obierze: na Święto Przaśników, na Święto Tygodni i na Święto Namiotów. Nie ukaże się przed obliczem Pana z próżnymi rękami. A dar każdego będzie zależny od błogosławieństwa Pana, Boga twego, jakim cię obdarzy” (Pwt 16,16-17).

Józef Flawiusz, żyjący w I wieku po Chr. historyk żydowski, relacjonuje: „Do miasta, w którym ustanowią świątynię, niechaj schodzą się Hebrajczycy trzy razy w roku ze wszystkich krańców zdobytej krainy, by składać Bogu dzięki za doznane dobrodziejstwa, prosić o łaskę na przyszłość i poprzez obcowanie ze sobą na wspólnych ucztach wzmacniać uczucia wzajemnej miłości. Przystoi bowiem, by dobrze znali jedni drugich, skoro należą do tego samego plemienia i żyją według tych samych praw; a osiągnąć to można tylko przez takie wzajemne obcowanie, gdy patrząc na siebie i rozmawiając ze sobą, przypominają sobie o wszystkim, co ich łączy” (*Dawne dzieje Izraela* 4,203-204).

Flawiusz wspomina, że grupy pielgrzymów przybywały nie tylko z terenu Palestyny, ale także z Babilonii, a drogą lądową lub morską z Syrii, Azji Mniejszej i północnej Afryki. Wielu Żydów z diaspory uczestniczyło w pielgrzymce raz w życiu. Oczywistym jest jednak, że i Żydzi palestyńscy nie uczestniczyli zawsze we wszystkich trzech świątach. Jeśli przyjąć, że podróż z północnej Galilei trwała siedem do ośmiu dni, a ktoś chciałby uczestniczyć we wszystkich trzech świątach, rezydując w Jerozolimie, zabrałoby mu to minimum dziewięć tygodni z całego roku. Był to zbyt długi czas, by pozostawić swe domostwo i pracę. Poza tym podróż była kosztowna. Kiedy jednak się na nią decydowano, mężczyznom często towarzyszyły całe rodziny. Psalmi pielgrzymie świadczą o atmosferze radości towarzyszącej wędrującym (np. Psalmi 43; 84; 122). Przy okazji tych uroczystości Jerozolima wypełniała się tłumami ludzi.

Obrzędowość święta

Izraelici przybywający do Jerozolimy winni mieszkać w namiotach i cieszyć się zebranych owocami ziemi, zgodnie z nakazem: „Weźcie sobie pierwszego dnia owoce pięknych drzew, liście palmowe, gałązki gęstych drzew i wierzb nadrzecznych. Będziecie się weselić przed Panem, Bogiem waszym, przez siedem dni. Przez siedem dni będziecie mieszkać w szałasach. Wszyscy tubylcy Izraela będą mieszkali w szałasach, aby pokolenia wasze wiedziały, że kazałem Izraelitom mieszkać w szałasach, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej” (Kpł 23,40.42-43).

Namioty były wykonane z „gałęzi oliwnych, gałęzi sosnowych, gałęzi mirtowych, gałęzi palmowych i gałęzi innych drzew liściastych” (Ne 8,15). Należy przypuszczać, że w I w. mieszkańcy Jerozolimy stawiali je na płaskich dachach swych domów, natomiast pielgrzymi poza murami miasta.

Zgodnie ze słowami Jahwe, rabini nakazywali, by każdy dorosły Izraelita w pierwszy dzień święta wziął do ręki „cztery rodzaje” roślin i wykonał nimi rytuał kołysania. Wierni przynosili ze sobą *lulaw*, uczyniony z gałęzi palmowych, wierzby, mirty i cedru. Rośliny wchodzące w skład tego bukietu miały znaczenie symboliczne. Palma miała za zadanie oddalenie złych deszczów i szkodliwych dla plonów wiatrów, mirt przynieść miał szczęście w miłości, wierzba to symbol wody przynoszącej życie plonom ziemi, cedr natomiast wskazywał na długowieczność.

Choć prawo nakazywało uczynić obrzęd kołysania tylko w pierwszym dniu święta, wielu Żydów czyniło to przez wszystkie siedem dni trwania *Sukkot*. Gest ten należało wykonać w ściśle określony sposób: naręcza roślin falistym ruchem kierowano odpowiednio na wschód, południe, zachód, północ, w górę i w dół, na znak czci oddawanej Stwórcy tych darów (Talmud, *Sukkot* 37b). Kołysaniu towarzyszył śpiew psalmu: „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska na wieki. Niech mówi dom Izraela: Łaska Jego na wieki [...]. O, Panie, wybaw! O, Panie, daj pomyślność” (Ps 118,1-2.25). Po złożeniu ofiary świątecznej, obchodzono ołtarz unosząc przyniesione rośliny i powtórnie śpiewając werset psalmu („O, Panie, wybaw! O, Panie, daj pomyślność!”; Ps 118,25). Przez pierwsze sześć dni święta okrążano procesjonalnie ołtarz jeden raz, w ostatnim dniu czyniono to siedmiokrotnie. Znaczenie ceremonii roślin było symboliczne: przyniesione zbiory oznaczały najpierw płodność ziemi, wskazywały na zakończenie zbiorów i były jednocześnie formą modlitwy błagalnej o pomyślny klimat w roku, który miał się zacząć (niedługo po *Sukkot* rozpoczynała się pora deszczowa).

Ze Świętem Namiotów wiąże się specyficzny obrzęd wody, zwany Radość Miejsca Czerpania Wody. W czasach Jezusa obrzęd ten pieczołowicie pielęgnowany był przez faryzeuszy, natomiast został odrzucony przez saduceuszy, ze względu na brak jednoznacznych podstaw biblijnych. Faryzeusze powoływali się na dziękczynny hymn zapisany przez Izajasza, w którym padają słowa: „Wy zaś z weselem czerpać będziecie wodę ze zdrojów zbawienia” (Iz 12,3). Kapłan czerpał wodę z sadzawki Siloe, zanosił ją na wewnętrzny dziedziniec świątyni i wylewał na ołtarz całopalenia. Na dziedzińcu świątynnym zapalano trzy wielkie świeczniki i ponoć nie było w całej Jerozolimie miejsca, które nie odbijałoby światła. Widok taki przysparzał radości, więc w

radosnej atmosferze „mężczyźni pobożni i o dobrych czynach zwykli tańczyć przed nimi z latarniami w rękach, śpiewając pieśni pochwalne. Nieprzeliczeni lewici [grali] na harfach, lirach, cymbałach i trąbach, i [innych] instrumentach muzycznych, wzdłuż piętnastu stopni, które prowadziły od dziedzińca Żydów na dziedziniec kobiet, zgodnie z liczbą piętnastu Pieśni Wstępowania w Psalmach (Psalmy 120-134); ponad nimi lewici zwykli zatrzymywać się z instrumentami muzycznymi i wygrywać melodie” (Talmud, *Sukkot* 5,4).

Ostatni dzień święta zwany jest jako *Hosana Rabba* (Wielka Hosanna). Podczas wspomnianej procesji dookoła ołtarza odmawiano modlitwy z wezwaniem *hosanna* („zbaw!”), prosząc o pomyślne zbiory w roku, który ma się rozpocząć.

ks. prof. dr hab. Mariusz Rosik

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
